

Agata Samsel

Wychowanie w rodzinie chłopskiej w Drugiej Rzeczypospolitej

Wychowanie w Rodzinie 1, 89-104

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

AGATA SAMSEL

UNIwersytet w Białymstoku

Wychowanie w rodzinie chłopskiej w Drugiej Rzeczypospolitej

Upbringing in the peasant family of the Second Republic

Abstract: In 1918-1939 bringing up children in peasant families was severe and based on a system of punishments, usually corporal. It was a consequence of a common belief that only a hardened, tough and hardworking man is able to face hard peasant reality which was leaving little place for weakness and fondness. Contrary to all appearances, such upbringing was to impose a system of values which placed the land, work, community and religion at the very top. Since the very young age the children used to be taught the value of land, the sense of responsibility and the awareness of being co-responsible for the family farm. It was implied that the public interest is superior to the individuals interest and the value of a person is estimated from the perspective of his/her work.

Keywords: family, upbringing, peasants, value, culture, Second Republic.

Wstęp

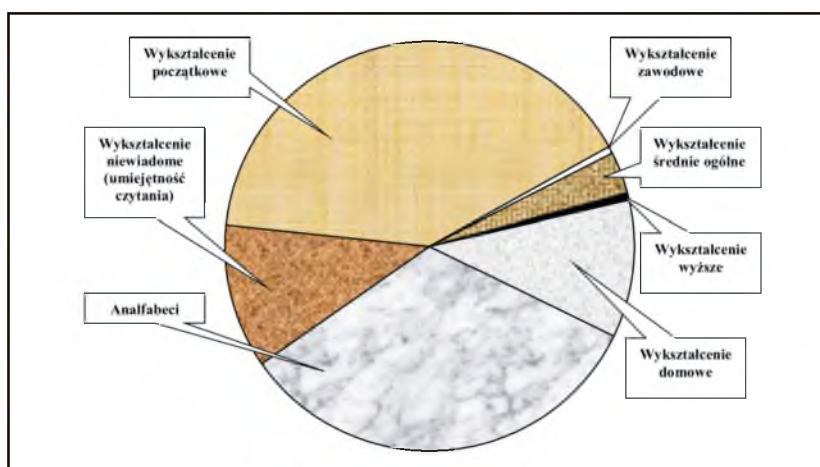
W latach międzywojennych podjęto w Polsce szereg interdyscyplinarnych badań naukowych, dotyczących wychowania w rodzinie, których wyniki stanowiły przełom w dziedzinie pedagogiki rodziny, jako dyscypliny naukowej. Sprecyzowano funkcje¹ rodziny i określono czynniki, mające zasadniczy wpływ na właściwe wypełnianie tych zadań. Wśród najczęściej wymienianych były: pochodzenie społeczne, miejsce

¹ Wśród podstawowych funkcji rodziny wymieniano: biologiczną, ekonomiczną, społeczną, kulturową, poznawczą, opiekuńczą i wychowawczą, zob. H. Rowid, *O środowisku wychowawczym*, „Ruch Pedagogiczny” 1932, nr 1.

zamieszkania, pozycja zawodowa, wykształcenie i poziom kultury rodziców, sytuacja materialna i atmosfera domu rodzinnego².

Spis powszechny, przeprowadzony w 1921 r. dostarczył danych statystycznych, dotyczących poziomu wykształcenia i struktury zawodowej społeczeństwa polskiego. Sytuacja daleka była od zadowalającej. Ponad 30 % badanych powyżej 9 roku życia było analfabetami a niewiele ponad 4% posiadało wykształcenie wyższe niż początkowe.

Rysunek 1. Wykształcenie



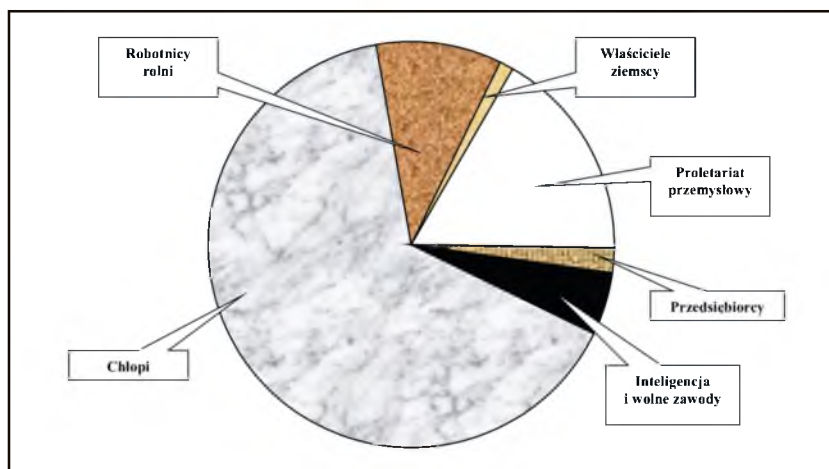
Źródło: opracowanie własne

bez wykształcenia (analfabeci)	33,1 %
wykształcenie domowe	11,47 %
wykształcenie początkowe	40,19 %
wykształcenie zawodowe	0,64 %
wykształcenie średnie ogólne	3,2 %
wykształcenie wyższe	0,58 %
umiejętność czytania i wykształcenie niewiadome	10,82 % ³

² M. Friedleander, *Znaczenie środowiska w wychowaniu*, „Ruch Pedagogiczny” 1928, nr 9; H. Rowid, *Środowisko i jego funkcje wychowawcze w związku z programem nauk*, wyd. 2, Warszawa 1936, s. 36-41.

³ Zestawienie własne na podst. *Pierwszego powszechnego spisu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*, Warszawa 1927.

Rysunek 2. Grupy zawodowe



Źródło: opracowanie własne

chłopi	65 %
robotnicy rolni	10 %
właściciele ziemscy	1 %
proletariat przemysłowy	17 %
przedsiębiorcy	2 %
inteligencja i wolne zawody	5 % ⁴

75 % ludności mieszkało na wsi, a przedstawiciele inteligencji i wolnych zawodów stanowili zaledwie 5% społeczeństwa. W kontekście czynników wpływających na właściwe wypełnianie przez rodzinę poszczególnych funkcji, stan społeczeństwa polskiego budził uzasadniony niepokój. Wprawdzie należy mieć na uwadze fakt, że w obrębie poszczególnych grup społecznych występowało duże zróżnicowanie, zarówno pod względem intelektualnym, jak też materialnym, nie mniej jednak sprawą priorytetową stawała się konieczność podniesienia stanu wiedzy ogólnej oraz świadomości rodzin niewykształconych i biednych, a także udzielenia im wsparcia i pomocy w pełnieniu funkcji wychowawczej.

Przełomowym momentem w walce z analfabetyzmem było wejście w życie ustawy o obowiązku szkolnym w 1919 r. Nieocenioną rolę w pod-

⁴ Tamże.

noszeniu stanu wiedzy w społeczeństwie odgrywała oświata pozaszkolna. Dużą wagę przywiązywano do pedagogizacji rodziców, uświadomienia im doniosłości roli rodziny w procesie wychowania i dostarczania opiekunom niezbędnej wiedzy w tym zakresie. W latach międzywojennych opublikowano na ten temat setki artykułów w periodykach i wydano około 100 poradników wychowawczych⁵. Niestety publikacje te docierały do nielicznych. Niewielki odsetek społeczeństwa polskiego posiadał taki poziom wiedzy, który umożliwiał czytanie i rozumienie tych tekstów, mimo iż kierowane były do mniej wyrobionego czytelnika i pisane stosunkowo prostym językiem. O ile w miastach, zwłaszcza w rodzinach inteligentnych znaczna część młodych matek była zainteresowana poradami, dotyczącymi wychowania swoich pociech i starała się szukać informacji na ten temat w literaturze i prasie, to w rodzinach chłopskich sytuacja taka zupełnie nie miała miejsca.

Rodzina chłopska w Drugiej Rzeczypospolitej

Na wsi życie od wieków toczyło się utartym torem, zgodnie z naturą i „wołą bożą”. Jego bieg podporządkowany był następującym po sobie porom roku, a chwile wytchnienia od ciężkiej pracy wyznaczał kalendarz świąt kościelnych.

Chłopi byli najliczniejszą warstwą społeczną. W 1919 r. liczba mieszkańców w Polsce wynosiła 26,3 mln, z czego 20,8 mln stanowiła ludność wiejska⁶. Nie była to grupa jednolita pod względem społeczno-ekonomicznym. Zdecydowanie zamożniejsi od reszty polskich chłopów, bardziej świadomi i charakteryzujący się najwyższą kulturą rolną, byli mieszkańcy ziem byłego zaboru pruskiego. Na ziemiach wschodnich panowało duże zapóźnienie gospodarcze⁷, w stosunku do reszty kraju, a większość chłopów było analfabetami. W 1921 r. w Polsce (bez Śląska i Wileńszczyzny) czytać i pisać nie potrafiło ponad 30% społeczeństwa, w tym: woj. pomorskie – 5,2%, woj. poznańskie – 3,8%, woj. śląskie – 2,6%, woj. nowogrodzkie – 54,6%, woj. wileńskie – 58,3%, woj. wołyńskie – 68,8%, woj. poleskie – 71%⁸.

⁵ K. Jakubiak, *Badania naukowe nad rodziną oraz problematyka wychowania rodzinnego w literaturze pedagogicznej II Rzeczypospolitej*, [w:] K. Jakubiak (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Bydgoszcz 1995, s. 221.

⁶ „Mały Rocznik Statystyczny 1939”, s. 10.

⁷ J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 129-131.

Przez wieki ludność wiejska żyła na uboczu, z dala od ośrodków nauki i kultury i w zasadzie nie miała dostępu do świata który, się zmieniał. Wszelkie informacje i nowiny, o ile w ogóle docierały, to pojawiały się w stanie szczątkowym i z dużym opóźnieniem, zwykle za pośrednictwem plebanii lub dworu. Chłopi żyli swoimi sprawami i własnymi problemami, których nie brakowało w ich codziennej, trudnej rzeczywistości. Mieli swoją pracę i swoje święta, wytworzyli własną kulturę i tradycję. Głównym, a często jedynym źródłem informacji było starsze pokolenie, które przekazywało młodym swoją życiową wiedzę i mądrość ludową jako kulturowe dziedzictwo przodków.

Większość społeczności wsi stanowili chłopi małorolni i średniorolni, a tendencja do dalszego rozdrabniania i podziału ziemi utrzymywała się przez całe międzywojnie. Kurczące się z pokolenia na pokolenie gospodarstwa nie były w stanie wyżywić pracujących na nich chłopów. Dramatyczny obraz sytuacji rodzin chłopskich przedstawiony został m. in. w pracy, pod redakcją Marii Librachowej, wydanej w latach 30.⁹ Tragiczne warunki mieszkaniowe, brak podstawowych zasad higieny, głód, nieufność w stosunku do lekarzy, a także brak pieniędzy na leczenie były przyczyną wysokiej śmiertelności dzieci. W przypadku choroby członka rodziny zwykle starano się leczyć go domowymi sposobami, a w poważniejszych przypadkach zwracano się o pomoc do okolicznego znachora. Z opieki medycznej prawie nie korzystano, wychodząc z założenia, że skoro nie pomogły tradycyjne sposoby, to nie ma sensu podejmować dalszych działań, gdyż *Bóg dał i Bóg zabiera*. Pogodzenie się z nieuniknionym, oznaczało zaakceptowanie woli boskiej. Było to swoiste oswojenie śmierci, która była nieodłączną częścią życia i stałym elementem odwiecznego porządku świata. *U nas matki rodzą, by chrzcić i grzebać. Rodzić jest zasługą, a grzebać faktem tak zwyczajnym, że mniej się na śmierć dziecka zwraca uwagę, niż pożał się Boże, na padnięcie bydłęcia*¹⁰. Dziecko przychodziło na świat, tak samo jak wszystkie inne stworzenia należące do świata przyrody. Bóg powoływał je do życia i miał prawo zabrać w każdej chwili¹¹.

⁸ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988, s. 91-92.

⁹ M. Librachowa (red.), *Dziecko wsi polskiej: próba charakterystyki*, Warszawa 1934, s. 27.

¹⁰ „Chłopska Sprawa” 1929, nr 9, s. 7.

¹¹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1938, s. 186.

Posiadanie dziecka nie było przejawem osobistych pragnień kobiety wiejskiej, ani też zaspokojeniem jej macierzyńskiego instynktu, ale raczej, jak podkreślał Józef Chałasiński, obowiązkiem, ponieważ rodzina wpisana była w określony porządek świata¹². Jednostka sama nie była w stanie funkcjonować w gospodarstwie chłopskim, wymagającym wielu rąk do pracy, dlatego też wieś to *społeczeństwo rodzin*¹³, które w stosunku do jednostki stanowiły zawsze wartość nadrzędną. Rodzina wiejska, to rodzina przeważnie wielodzietna i to nie tylko dlatego, że nie potrafiono świadomie planować poczęć. Wpływ na to miały przede wszystkim czynniki kulturowe. Im liczniejsza rodzina, tym większa jej siła i uznanie w społeczności lokalnej, która wręcz piętnowała osoby samotne i bezdzietne. Rodzenie dzieci było traktowane jako nakaz religijny, jako powinność kobiety, do której została powołana. Im więcej było dzieci, tym łatwiej było sprostać licznym obowiązkom. Wysoka śmiertelność dzieci sprawiała, że i tak do wieku dorosłego dożywały tylko niektóre z rodzeństwa.

Trudne warunki życia na wsi, bieda i ciężka praca sprawiała, że ludzie stawali się szorstcy i oschli, rzadko okazywali uczucia. Ich serca twardniały wskutek wszechobecnego trudu i znoju, bólu, chorób, cierpienia i śmierci, które na co dzień były ich udziałem i które tak spowszedniały, że nie robiły już na nikim wrażenia.

Rodzina wiejska okresu międzywojnia, to rodzina tradycyjna, w której mężczyzna-gospodarz był niekwestionowaną głową rodziny i najwyższym autorytetem. To on zapewniał byt żonie i dzieciom, podejmował wszelkie decyzje i reprezentował interesy rodziny na zewnątrz. Mężczyzna był w domu osobą najważniejszą i należał mu się szacunek pozostałych członków rodziny. Zwykle jadał jako pierwszy, a jego posiłki były większe i bardziej pożywne niż żony i dzieci, ponieważ to on wykonywał najcięższe prace w gospodarstwie i musiał mieć siłę, by sprostać swoim obowiązkom: *Matka starszym dzieciom dała zawsze większą porcję mięsa a młodszym to najczęściej nagą kość. „Oni muszą mieć siły do roboty a wy bachory nic nie robicie to możecie i tak być”*¹⁴.

W związku z faktem, że wszelka wiedza nabywana była w sposób naturalny, z pokolenia na pokolenie, ludzie starsi cieszyli się szacunkiem, jako bardziej doświadczeni i mądrzejsi. Dzieci całkowicie podporząd-

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 133.

¹⁴ Tamże, t. 1, s. 199.

owane były woli rodziców. Znaczna część chłopów miała negatywny stosunek do szkoły, jako czegoś obcego, nie przystającego do wiejskiej rzeczywistości. Wychodząc z założenia, że nauka nie jest potrzebna do pracy na roli, nierzadko uważano ją za wręcz szkodliwą, siejącą zamęt w głowach dzieci, wprowadzającą rozdzźwięk między prawidłami i zasadami, które wpajała szkoła, a tym, czego uczyli ich rodzice. Niewątpliwie edukacja dzieci była również odbierana przez starsze pokolenie jako zagrożenie odwiecznego porządku i groziła upadkiem dotychczasowych autorytetów, ponieważ rodzice, czy dziadkowie przestawali być już jedynym źródłem wiedzy. Ponadto szkoła odrywała dziecko od obowiązków w gospodarstwie. O ile akceptowano jeszcze zdobycie umiejętności czytania i pisanie, to dalszą edukację zazwyczaj postrzegano jako stratę czasu, co było jedną z przyczyn przerywania nauki już w pierwszych latach¹⁵: *Tobie tylko nauka w głowie, zamiast pilnować roboty. Wystarczy ci, jak będziesz umiał się podpisać i porachować. Urzędnikiem i tak nie będziesz*¹⁶. Kolejnym powodem przerywania edukacji był brak pieniędzy na książki, przybory szkolne i odzież. Nie bez znaczenia była też często duża odległość, jaką dziecko musiało pokonać uczęszczając do szkoły, co w wielu przypadkach zajmowało nawet kilka godzin, które dziecko mogłoby wykorzystać na pomoc rodzicom w gospodarstwie. Negatywny stosunek rodziców do nauki potwierdzany jest w licznych wspomnieniach dzieci chłopskich: *Kiedys w święta zamknąwszy się w izbie uczyłem się i nie chciałem pędzić krów, wtedy rodzice dostali się do mnie i wyrzucili mi książki i zeszyty przez okno. Mnie zbito, wypędzono paść krowy*¹⁷. Dzieci, które przejawiały chęć zdobywania wiedzy, musiały zwykle czytać w ukryciu, ponieważ siedzenie z książką w rękę postrzegane było jako przejaw lenistwa i surowo karane¹⁸.

Na przestrzeni dwudziestu lat wolnej Polski mentalność chłopów powoli zaczęła się zmieniać. Wpływ na to miała nie tylko ustawa o obowiązkowym szkolnym, ale także działalność kulturalna i oświatowa prowadzona na wsi. Powstawały uniwersytety ludowe, koła gospodyń, organizacje i sto-

¹⁵ S. Stachnik, *Rozwój szkolnictwa powszechnego w odrodzonej Polsce*, „Piast” 1922, nr 38, s. 7.

¹⁶ J. Chałasiński, *Szkoła w społeczności wiejskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 1938, t. 1-2, s. 63.

¹⁷ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, op. cit., s. 318.

¹⁸ Tamże, s. 279.

warzyszenia młodzieżowe. Organizowano szereg kursów niedzielnych. Duże zasługi miała prowadzona w latach 30. Akcja Katolicka, w ramach której na wsiach prowadzono odczyty i pogadanki, otwierano biblioteki i świetlice, organizowano festyny, majówki, loterie fantowe, a także uroczyste obchody świąt, nie tylko religijnych, ale też państwowych. Zakładano kółka muzyczne i teatralne, organizowano turnieje i zawody. Zajmowano się kolportażem książek i prasy¹⁹. Wszelkie te działania przyczyniały się do wzrostu świadomości chłopów, wyprowadzenia ich poza własne opłotki i stopniowego włączania ich do życia społecznego. Coraz więcej rodzin chłopskich zaczynało dostrzegać w edukacji szansę na lepsze życie potomstwa i inwestować w naukę dziecka, na którą pracowała reszta rodziny w nadziei, że gdy już zdobędzie wykształcenie i pracę, odwdzięczy się i pomoże najbliższym.

Wybór dziecka przeznaczonego do kształcenia nie był przypadkowy. Zwykle było ono najzdolniejsze z rodzeństwa i wykazujące szczególnie zapal do nauki, albo też, w opinii rodziców, zbyt słabe i delikatne, by ciężko pracować²⁰. Dziecko zdobywające wykształcenie nie rościło w przyszłości pretensji do ziemi, którą w spadku przejmowało rodzeństwo.

Wartości rodziny chłopskiej

Podstawową i najważniejszą wartością w rodzinie chłopskiej była ziemia. Ziemia-żywicielka była jedynym źródłem życia i podstawą egzystencji. Była silnym elementem łączącym, stanowiącym podwalinę pod budowanie więzi rodzinnych²¹. Dawała poczucie zakorzenienia, zakotwiczenia, przynależności do określonego miejsca. Łączyła nie tylko żyjących członków rodziny ze sobą, ale także z przodkami, których groby znajdowały się w pobliżu i z pokoleniami, które nadejdą i przejmą to dziedzictwo. Nie miało znaczenia, czy jest to duże gospodarstwo, czy też niewielki skrawek poletka, bez względu na jego stan, czy wartość, ziemia stanowiła opokę, była czymś trwałym, dającym poczucie stabilizacji, umożliwiała przeżycie ludziom, którzy ją uprawiali. Bez ziemi chłop w oczach społeczności wiejskiej był nikim.

¹⁹ *Sprawozdanie Związku Młodzieży Polskiej Diecezji Łódzkiej za rok 1930*, Łódź 1931, s. 14.

²⁰ J. Płatek, *Wieś jako środowisko wychowawcze*, [w:] *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Z. Mysłakowski (oprac.), Warszawa-Lwów 1931, s. 216.

²¹ Z. Dębicki, *Wpływ czynników ekonomicznych na życie rodzinne*, „Rodzina” 1922, s. 14.

Zespołowy charakter pracy w gospodarstwie, w którą zaangażowana była w imię wspólnych interesów cała rodzina, powodował tworzenie się silnych, trwałych więzi między jej członkami²². Na wsi w latach międzywojennych z reguły małżeństwa zawierano kierując się względami ekonomicznymi. Decyzję o wyborze małżonka podejmowali rodzice. Poczucie wspólnoty interesów i wzajemna troska o dobro gospodarstwa okazywały się być bardziej trwałe i mocniej scalające małżonków, niż płomienna miłość.

Niezwykle ważną wartością była wspólnota. Wspólnoty rodzin tworzyły wspólnotę wsi, w której ważną rolę odgrywały więzi sąsiedzkie. Społeczność lokalna pomagała sobie wzajemnie podczas wykonywania prac sezonowych, w jesienno-zimowe wieczory kobiety spotykały się, by wspólnie drzeć pierze, szyć odzież, dzielić się doświadczeniami, śpiewać. Mężczyźni również odczuwali potrzebę kontaktu i wspólnych męskich rozmów, zwłaszcza przy kieliszku czegoś mocniejszego. Okazją do spotkań całej społeczności były wesela i pogrzeby. Podczas tych wydarzeń rodzina nie była pozostawiona sama sobie. Czuła, że jest częścią większej wspólnoty, która dzieli z nią radości i smutki.

W społeczności wiejskiej obowiązywała jednakowa dla wszystkich, od lat niezmienna hierarchia wartości. Każdy w takim samym stopniu podlegał ocenie i kontroli społecznej, stojącej na straży określonych norm i zasad. Musiał się z nią liczyć każdy, kto chciał być akceptowany przez grupę i mieć w niej wsparcie, ponieważ odstępstwo groziło wykluczeniem, zepchnięciem poza margines. Wspólnota dawała poczucie bezpieczeństwa i świadomość, że nie jest się w swym losie osamotnionym.

Bardzo ważną wartość w rodzinach chłopskich stanowiła religia. Święta kościelne wpisywały się w odwieczną kulturę ludową, wplatały się w nią w naturalny sposób, ponieważ często pokrywały się ze świętami wywodzącymi się jeszcze z czasów pogańskich. Wiara w Boga łączyła się z odwieczną bojaźnią i respektem przed tym, co nadprzyrodzone, nadnaturalne i niepojęte. Pozwalała ze spokojem znosić codzienny trud, ból, cierpienie, choroby i śmierć, ponieważ dawała nadzieję na życie wieczne, wolne od ziemskich udręk. Religia tłumaczyła całe zło tego świata i uzasadniała konieczność akceptacji ciężkich doświadczeń. Dzięki religii nędzne życie chłopów zyskiwało nadnaturalny wymiar i nabierało sensu.

²² H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej: wybór pism*, Warszawa 1979, s. 214.

Było tylko chwilą, etapem przejściowym. Każdy dzień wypełniony cierpieniem przybliżał człowieka do osiągnięcia celu ostatecznego – życia wiecznego – wolnego od trosk, łez, bólu i śmierci.

Zasady wiary doskonale wpisywały się w codzienne chłopskie życie i wiejską rzeczywistość. W sytuacji braku odpowiedniej ilości pożywienia, zwłaszcza na przednówku, kiedy głód doskwierał najbardziej, w religii katolickiej obowiązywał post. Przez 40 dni można było znaleźć uzasadnienie dla głodówki. W poście nie tylko nie spożywało się niczego, co zawiera tłuszcz – mleka również. Nawet matki karmiące nie były zwolnione od tego zakazu. Tak duży rygor w przestrzeganiu postu nie był narzucony przez kościół – to społeczność wiejska sama nakładała na siebie aż tak drastyczne ograniczenia w spożywaniu posiłków w tym okresie²³.

Religia pełniła również funkcję integrującą, przez co zaspokajała dodatkowo potrzebę tworzenia więzi i sprzyjała umacnianiu wspólnoty. Zasady wiary przekazywane były z pokolenia na pokolenie wraz z całą oprawą w postaci obrzędów, zwyczajów i sposobu obchodzenia świąt. Wzory zachowań religijnych, normy i obyczaje związane z wyznawaną wiarą stanowiły silny czynnik integrujący członków rodziny i sprzyjały identyfikacji z całą społecznością religijną. Podniosła atmosfera obchodzonych świąt, wraz z ich bogatą symboliką, zawierała silny ładunek emocjonalny. Stanowiła odskocznnię od problemów i trudów życia codziennego, wzbogacała życie duchowe i dawała poczucie uczestniczenia w czymś ważnym i wyjątkowym. Przyczyniała się do tworzenia i umacniania więzi między wszystkimi, którym dane było uczestniczyć w tych podniosłych wydarzeniach.

Między rodziną a kościołem tworzyła się specyficzna więź, ponieważ towarzyszył jej we wszystkich ważnych momentach. Był obecny w chwilach radości, jakimi były śluby i chrzty, a także podczas pogrzebów. Przenikał do życia rodzinnego, wplatał się w nie²⁴. Szczególny związek między kościołem a ludem wytworzył się w czasach zaborów, kiedy to obie strony były dla siebie wzajemnie gwarantem trwania i ostoją wielowiekowej tradycji i kultury. Więź ta dawała poczucie siły i racji bytu – lud potrzebował kościoła, a kościół nie istniałby bez wiernych.

²³ J. Chałasiński, dz. cyt., s. 214.

²⁴ A. Samsel, *Środowiska wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej: aspekty aksjologiczne* (maszynopis pracy doktorskiej), Białystok 2010, s. 149.

Kolejną, umiejscowioną bardzo wysoko w hierarchii społeczności wiejskiej wartością, była praca. *Praca to nie był tylko społeczny obowiązek wobec rodziny, lecz także obowiązek religijny. Praca w pocie czoła to była integralna część chłopskiej golgoty, której zadaniem było wyprowadzić chłopca z tego padołu łez i płaczu do wiecznego zbawienia*²⁵. Niska, zwłaszcza we wschodnich regionach kraju, kultura rolnicza, prymitywne narzędzia i sposoby uprawy ziemi sprawiały, że tylko ciężką, okupioną ogromnym wysiłkiem pracą, można było utrzymać się przy życiu i zapewnić jako taki byt rodzinie. Mianem pracy określano tylko te czynności, które wymagały dużego wysiłku fizycznego, dlatego też, mimo iż na kobiecie spoczywał cały ciężar prowadzenia domu – przygotowywanie posiłków, sprzątanie, pranie, wychowanie dzieci i wszelkie czynności związane z posiadaniem inwentarzem, którym poświęcała czas od świtu do nocy – jej wkład w prowadzenie gospodarstwa nie był traktowany na równi z pracą męża. W okresie sezonowych prac polowych kobiety dodatkowo uczestniczyły w zajęciach z nimi związanymi, jednak ich pracę traktowano raczej w kategoriach czynności pomocniczych, przy czym główny ciężar fizyczny brał na siebie mężczyzna.

Wartość człowieka mierzona była jego pracą. Im więcej był jej w stanie wykonać, im lepiej sprostał swoim zadaniom, tym większym cieszył się szacunkiem, zarówno w rodzinie, jak też całej społeczności lokalnej. Dzieci dopiero wówczas nabywały pewnych praw, kiedy mogły już wnieść swój wkład w funkcjonowanie gospodarstwa. Praca wyznaczała miejsce człowieka w rodzinie i rodziny w społeczeństwie. *Chłop jest do roboty, jego racją istnienia jest robota, jego życie było ciągłą pracą, a praca formą życia*²⁶. Gospodarstwo funkcjonowało dzięki pracy, dlatego też to ona była priorytetem, a nie człowiek²⁷.

Wychowanie w rodzinie chłopskiej

W przekonaniu chłopów, tylko twardzi, silni, zahartowani i pracowici ludzie mogli stawić czoła trudnej, wiejskiej rzeczywistości²⁸, dlatego też od

²⁵ S. Bujak-Boguska, *Z mroków niedoli matki i dziecka na wsi*, „Młoda Matka” 1918/1919, nr 14, s. 24-25.

²⁶ F. Jakubczak, *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie Polski Ludowej*, Warszawa 1968, s. 29.

²⁷ J. Chałasiński, t. 1, dz. cyt., s. 427.

najmłodszych lat starali się przygotowywać dzieci do życia, jakie stanie się ich udziałem. Należało tak wychować dziecko, aby w przyszłości jak najlepiej pełniło wyznaczoną mu rolę społeczną. Trzeba było wykształcić w nim takie cechy, które umożliwią mu przetrwanie w dorosłym, ciężkim, chłopskim życiu. Szansę taką dawała tylko ciężka praca, dlatego też rodzice nie oszczędzali swego potomstwa i nie rozpieszczali. Od najmłodszych lat wdrażali do pracy i hartowali w trudach.

Taka postawa nie znajdowała zrozumienia, a wręcz bulwersowała ludzi spoza środowiska wiejskiego, czego dowodem były mnożące się głosy krytyki i zarzuty kierowane pod adresem chłopów. Naukowcy, prowadzący badania nad rodziną wiejską piętnowali panujące w niej stosunki: powszechny brak czułości i serdeczności we wzajemnych kontaktach, oschłość i surowość w stosunku do dzieci, niedbałość o ich potrzeby, a także przejawy przemocy fizycznej, psychicznej i wyzysk²⁹. Naukowcy, zajmujący się rodziną, jako środowiskiem wychowawczym, zgodni byli co do tego, że w rodzinach chłopskich nie ma warunków do prawidłowego rozwoju duchowego i uczuciowego dziecka. Brak ciepła, czułości i przejawów miłości, a także ciągła, bezwzględna walka o przetrwanie, uniemożliwiały rozwój cech społecznie pożądanych, takich jak altruizm, empatia i wrażliwość na krzywdę innych³⁰.

Wychowanie dziecka chłopskiego, wbrew pozorom, było wychowaniem do wartości, wartości, które plasowały się na najwyższych miejscach w hierarchii społeczności wiejskiej – przywiązania do ziemi i religii, poczucia wspólnoty i wartości pracy. Wartości te były ze sobą ściśle powiązane i trudno je szeregować, bowiem nie sposób wśród nich wyodrębnić ważniejsze i mniej istotne. Przywiązanie do ziemi, która była żywicielką rodziny, wiązało się bezpośrednio z koniecznością wspólnej, solidarnej pracy wszystkich jej członków, a wiara trud ten czyniła zasadnym.

Dzieci były całkowicie podporządkowane rodzicom aż do momentu zawarcia związku małżeńskiego i opuszczenia domu rodzinnego. Miały być bezwzględnie posłuszne i darzyć szacunkiem ojca i matkę. Wychowaniem dzieci w pierwszych latach życia zajmowała się matka.

²⁸ A. Samsel, *Rodzina jako środowisko wychowawcze w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 1-2, s. 35.

²⁹ *Dziecko wsi polskiej*, dz. cyt., s. 33.

³⁰ Tamże, s. 81.

Od najmłodszych lat uczono dziecko poczucia obowiązku i współodpowiedzialności za rodzinę. Już cztero-, pięcioletnie dzieci miały określone zadania do wypełnienia. Początkowo wykonywały lżejsze prace pomocnicze, a następnie wdrażane były do coraz trudniejszych, bardziej odpowiedzialnych i cięższych³¹. Zaczynało się od drobnych czynności domowych, pilnowania kur, wybierania jaj i opieki nad młodszym rodzeństwem. Potomstwo miało być przydatne w gospodarstwie, bo tylko wówczas można było je uznać za pożyteczne. W okresie prac polowych starsze dzieci szły o świcie z rodzicami, młodsze, kilkuletnie zostawały w domu, mając przeważnie pod opieką noworodka lub niemowlę³².

Wychowanie na wsi odbywało się głównie poprzez pracę i dla pracy. Dzieci w młodszym wieku, bez względu na płeć, pozostawały w zagrodzie przy matce i to ona zlecała im prace i rozliczała z ich wykonania. W wieku szkolnym następował wyraźny podział obowiązków na męskie i żeńskie. Dziewczynki wdrażane były przez matkę do prac domowych i obrządku inwentarza, natomiast kontrolę nad synami przejmował ojciec, przy którym poznawali tajniki prowadzenia gospodarstwa. Pod jego okiem pracowali i nabywali w ten sposób niezbędne umiejętności. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy uczyli się przyszłych ról społecznych, nie poprzez zdobywanie wiedzy teoretycznej, czy też zabawy naśladowcze, ale przez pracę.

Bardzo dużą wagę rodzice przywiązywali do wychowania religijnego. Od najmłodszych lat dziecko wdrażane było do praktyk religijnych, uczestniczyło w uroczystościach i świątach kościelnych. Matka przekazywała potomstwu zasady wiary, uczyła pacierza i modlitw, które zwykle odmawiane wspólnie były również ważnym elementem integrującym rodzinę. Bezwzględnie wymagano od dzieci przestrzegania dziesięciorga przykazań i surowo karano za łamanie któregośkolwiek z nich. Jak duże znaczenie miało w rodzinach chłopskich wychowanie religijne, świadczą wypowiedzi dzieci, zebrane w latach 30. XX w. przez Bronisława Króla: *Zawsze gdy rano wstajemy, matka przypomina żebyśmy zmówili pacierz. Pacierz odmawiamy wszyscy razem, chóralnie*³³.

Gdy przyjdzie oczekiwane przez wszystkich święto lub niedziela, więc w tym dniu wstajemy trochę wcześniej i odprawiamy w domu wspólne

³¹ S. Bujak-Boguska, dz. cyt., 24-25.

³² *Dziecko wsi polskiej*, dz. cyt., s. 26.

³³ B. W. Król, *Szkoła jako instytucja wychowawcza w środowisku małomiasteczkowym (na tle konkretnego środowiska małomiasteczkowego – Iwieniec)*, Warszawa 1938, s. 111.

poranne modlitwy. Po skończonych modlitwach i śniadaniu wszyscy idziemy do kościoła. Każdy członek naszej rodziny musi wysłuchać przynajmniej jedną mszę³⁴.

We wszystkich zebranych wypowiedziach dzieci twierdziły, że rodzice uczą modlitw, wysyłają do kościoła i sami również przestrzegają tych wynikających z wiary obowiązków.

W rodzinach chłopskich zwykle surowa kara spotykała dzieci za kradzież: *Bardzo surowo karzą rodzice za kradzież. Mówią, że kradzież to jest rzecz, która człowieka do dobrego nie doprowadzi. Kradzież w naszej rodzinie, to jest rzecz, za którą na nas bardzo krzyczą i dają dobre lanie*³⁵.

Powszechnie stosowaną metodą wychowawczą była przysłowiowa różga. Za błahе przewinienia zwykle karcila matka. Wynikało to z faktu, że to ona spędzała z dziećmi więcej czasu i zajmowała się ich wychowaniem. Ojciec wymierzał kary zazwyczaj dopiero wówczas, gdy sprawa była poważniejsza, lub gdy kolejne upomnienia matki nie przynosiły oczekiwanych efektów. Zwykle, o czym świadczą liczne pamiętniki i wspomnienia chłopów, w sytuacjach, gdy ojciec chwycił za pas, matka próbowała stawać w obronie dziecka, co często nie kończyło się dobrze, również dla niej. Dzieci doskonale wiedziały, czego się od nich oczekuje i jeśli były nieposłuszne, nie wypełniły polecenia, bądź dopuściły się zaniedbania obowiązków, zdawały sobie sprawę, że czeka je surowa kara i nie tylko nie miały żalu do rodziców, ale uważały że na nią zasłużyły: *Gdy nie robię tak jak trzeba, to rodzice nabiją mnie, żebym robił tak jak trzeba i spełniał swoje obowiązki*³⁶. Żal pojawiał się wówczas, jeśli kara spotkała dziecko niezasłużenie, wskutek zbytnej porywczosci rodziców, bądź w wyniku nieporozumienia. Jeśli dziecko wiedziało, że zrobiło źle, potrafiło zrozumieć i zaakceptować wymierzaną karę.

Zakończenie

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej, szczególnie starsze pokolenie chłopów miało jeszcze, jak to wówczas określano, *pańszczyźnianą duszę* i nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ w małych, zamkniętych społecznościach wszelkie zmiany zachodzą bardzo powoli

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 112.

i z dużymi oporami. Wielowiekowa izolacja, odcięcie od świata, który zmieniał się w szybkim tempie, powodowały silne przywiązanie do tradycji i nieufność do wszystkiego co nowe i nieznane, co może zburzyć odwieczny porządek.

Najważniejszym celem każdej grupy jest jej przetrwanie. Trudne warunki życia chłopów sprawiły, że na przestrzeni wieków społeczność wiejska wytworzyła taki system wartości, norm i zasad, który pozwalał kształtować w młodym pokoleniu najbardziej pożądane postawy, umożliwiające przystosowanie i przetrwanie zarówno jednostce, jak i całej grupie. Chociaż wychowanie w rodzinach chłopskich w latach międzywojennych mogło bulwersować przedstawicieli innych środowisk, to w sytuacji w jakiej się wówczas znajdowały, miało swoje uzasadnienie. Dopiero zmiana warunków życia pociąga za sobą potrzebę wprowadzenia pewnych modyfikacji w systemie wartości, tak aby znów był jak najbardziej odpowiedni do sytuacji i otaczającej rzeczywistości. Takie zmiany na wsi wyraźnie daje się zaobserwować na przestrzeni dwudziestu lat wolnej Polski. Prowadzona na szeroką skalę, intensywna akcja oświatowa dowiodła, że chłopci nie byli, tak jak ich postrzegano, zatwardziali w swych poglądach i oporni na wiedzę, wręcz przeciwnie, tylko trzeba było im dać szansę i stworzyć ku temu odpowiednie warunki. Aby zmienić ich dotychczasową *pańszczyźnianą duszę*, trzeba było przekonać chłopów, że nastały inne czasy, że mają teraz inne możliwości i mogą w dużej mierze sami kierować własnym losem.

Skutki tych zabiegów uwidaczniać się zaczęły przede wszystkim w młodym pokoleniu, urodzonym u progu odzyskania niepodległości i tym, które przyszło na świat już w wolnej Polsce. Ci młodzi ludzie, mając większą świadomość i ambicje niż ich rodzice, widząc przed sobą znacznie większe możliwości, podejmowali walkę „nowego” ze „starym”, włączali się w życie społeczne i polityczne. Próbowali wpływać na starsze pokolenie, modernizować gospodarstwa. Zakładając własne rodziny, starali się wychowywać dzieci ku innym wartościom, kształtować w nich inne postawy, tak aby jak najlepiej odnalazły się w dorosłym życiu.

Bibliografia

- Bujak-Boguska Z., *Z mroków niedoli matki i dziecka na wsi*, „Młoda Matka” 1928/1929, nr 14.
- Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1938.
- Chałasiński J., *Szkoła w społeczności wiejskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 1938, t. 1-2.
- „Chłopska Sprawa” 1929, nr 9.
- Dębicki Z., *Wpływ czynników ekonomicznych na życie rodzinne*, „Rodzina” 1922.
- Friedleander M., *Znaczenie środowiska w wychowaniu*, „Ruch Pedagogiczny” 1928, nr 9.
- Jakubczak F., *Rodzina chłopska a młode pokolenie rolników*, [w:] *Młode pokolenie Polski Ludowej*, Warszawa 1968.
- Jakubiak K., *Badania naukowe nad rodziną oraz problematyka wychowania rodzinnego w literaturze pedagogicznej II Rzeczypospolitej*, [w:] Jakubiak K. (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Bydgoszcz 1995.
- Król B.W., *Szkoła jako instytucja wychowawcza w środowisku małomiasteczkowym (na tle konkretnego środowiska małomiasteczkowego – Iwieniec)*, Warszawa 1938.
- Librachowa M. (red.), *Dziecko wsi polskiej: próba charakterystyki*, Warszawa 1934.
- „Mały Rocznik Statystyczny”, 1939.
- Mauersberg S., *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988.
- Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*, Warszawa 1927.
- Płatek J., *Wieś jako środowisko wychowawcze*, [w:] *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Mysłakowski Z. (oprac.), Warszawa-Lwów 1931.
- Radlińska H., *Oświata i kultura wsi polskiej: wybór pism*, Warszawa 1979.
- Rowid H., *Środowisko i jego funkcje wychowawcze w związku z programem nauk*, wyd. 2, Warszawa 1936.
- Samsel, *Rodzina jako środowisko wychowawcze w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 1-2.
- Samsel A., *Środowiska wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej: aspekty aksjologiczne* (maszynopis pracy doktorskiej), Białystok 2010.
- Sprawozdanie Związku Młodzieży Polskiej Diecezji Łódzkiej za rok 1930*, Łódź 1931.
- Stachnik S., *Rozwój szkolnictwa powszechnego w odrodzonej Polsce*, „Piaś” 1922, nr 38.
- Żarnowski J., *Spółczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973.